

WIÓRY

Istnieje od 1993 r. **NIEZALEŻNE CZASOPISMO MŁODZIEŻY ZSP Nr 1**
w CHOJNIE GRUDZIEŃ 2011r.

*Spokojnych, magicznych, wyjątkowych Świąt Bożego Narodzenia,
spędzonych w niepowtarzalnej atmosferze ciepła i miłości,
uniesienia i radości,
oczekiwania i zadowolenia,
wypoczynku i wyciszenia.
Nowego Roku w zdrowiu i miłości,
przepełnionego szczęściem, optymizmem, wiarą i powodzeniem,
spełniającego choć część marzeń i pragnień*



życzy Adriana Salamończyk
Dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych
w Chojnie



Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku kalendarzowego pragniemy,
aby nadchodzący 2012 przyniósł dla nas wszystkich
wiele radości i uśmiechu na każdy dzień.

Życzymy sukcesów uczniom oraz rozkwitu kariery pedagogicznej
Szanownym Profesorom naszego ZSP.

Życzymy także maturzystom
pozytywnego wyniku egzaminu dojrzałości
i solidnego wypoczynku podczas ferii świątecznych.

Wszystkim tym, którzy pragną oderwać się od szkolnej codzienności
WESOŁYCH ŚWIĄT!!!

Redakcja „Wiórów”

W tym numerze:

Święta, 100 lat dla- Wiórów, rozmowa z p. Wróblem	2, 3, 4
Wióry z dawnych lat	5
Projekty w szkole: Wave, Ekran na świat	6, 7
Spotkanie z księ- dzem, lunatyzm, próbne matury	8, 9
Coś dla chłopców	10
Kultura, czy wiesz że...	11
10 przykazań ucznia	12



Wszystkich chętnych zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie na stroik bożonarodzeniowy. Gotowe stroiki prosimy przynosić do dnia 21.12.2011 r. do budynku nr 1 sala 41.

Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się dnia 22. 12.2011 r. na długiej przerwie w budynku nr 1 we wnęce (pierwsze piętro) .

Zapraszamy serdecznie!!!

Samorząd Uczniowski

Coraz bliżej święta...

Jak co roku „staramy się” obchodzić święta Bożego Narodzenia zgodnie z tradycją, jednak wiadomo, iż w naszą codzienność wkrada się nuta nowoczesności. Wielkie miasta, wraz z dniem pierwszego grudnia stają się „świętecznym centrum handlowym”. Przybijają postać wesołego miasteczka, ozdobionego różnymi dodatkami lub gadżetami wyprodukowanymi specjalnie na tę okazję. Odsuwają nas od tradycji, skupiają jedynie naszą uwagę na materialnym znaczeniu tego okresu, manipulują doświadczeniami oraz zwyczajami, które przejęliśmy od naszym dziadków.

Gdy jednak wracamy do naszych domów dostrzegamy jak ważna jest dla nas tradycja rodzinna. Brak przesadnych ozdób i detali na każdym kroku sprawia, iż święta nadchodzą

dopiero wtedy, gdy ubierzemy choinkę czy spotkamy się z naszymi bliskimi. Pamiętajmy o naszych wspaniałych zwyczajach, które przez wieki zostały zachowane, choć i one ulegają w niewielkim stopniu modernizacji. Nie zapominajmy o dodatkowym miejscu przy stole dla strudzonego wędrowca, o sianku pod obrusem czy tradycyjnych dwunastu potrawach podczas spożywania Wigilii.

Kagana



100 LAT!

Szanowni Czytelnicy szkolnej gazety „Wióry”! Mamy przyjemność ogłosić, że nasze czasopismo w październiku tego roku weszło w wiek pełnoletności. „Wióry” skończyły 18 lat!

Pierwszy numer ukazał się 13.10.1993 roku. Znajdowały się tam, między innymi wywiady z nauczycielami, humor i wiele innych artykułów z życia szkoły. W tym numerze znajdziecie wywiad z jednym z pierwszych redaktorów gazety „Wióry”.

Pierwszym redaktorem naczelnym była Małgorzata Pierzchała, a opiekunem obecna Dyrektor naszego ZSP, Pani Adriana Salamończyk.



Wywiad z Panem Pawłem Wróblem

Wywiad z Panem Pawłem Wróblem, byłym redaktorem pierwszych wydań szkolnej gazetki „Wióry” (lata 90.), organizatorem i pomysłodawcą Festiwalu Piosenki Angielskiej EYE w Widuchowej oraz Konkursu Piosenki Dziecięcej ZUZIA. W tym roku był także nominowany do „Nagrody Starosty Gryfińskiego za promocję powiatu” (tzw. Bociany) w kategorii Kultura. Obecnie jest nauczycielem w Zespole Szkół w Widuchowej.

R: W których latach był Pan uczniem chojeńskiego liceum i jak zaczęła się pańska przygoda z gazetą szkolną?

P.W.: Do zespołu WIÓRÓW dołączyłem od pierwszego wydania, na początku pierwszej klasy. Od razu chciałem zająć się działem muzycznym.

R: Skąd wziął się pomysł na wydawanie gazety szkolnej i jej nazwę?

P.W.: Pomysł na gazetę był pani Adriany Salamończyk, to ona opiekowała się nią od samego początku. Nie pamiętam absolutnie skąd sama nazwa.

R: Jak wspomina Pan pracę w „Wiórach”?

P.W.: To było świetne doświadczenie, które wspominam do dziś. Czekaliśmy na każdy numer, wiele z nich mam gdzieś w swoich piwnicznych archiwach. Mieliśmy wrażenie, że robimy coś ważnego.

R: Na czym polegała ta praca? Jakie problemy, tematy wtedy poruszano?

P.W.: Ja zajmowałem się głównie muzyką, opisywałem koncerty, recenzowałem płyty. Wtedy polska muzyka była niezwykle popularna, absolutna większość uczniów słuchała polskich wykonawców, którzy w latach 90. zdominowali rynek. Kiedyś młodzież kupowała kasety (płyty dopiero się pojawiały) i jeździła na kon-

certy. Obecnie tak niestety nie jest. Wszystko można ściągnąć „za darmo”, okradając artystów i siebie z bezcennej radości jaką daje obcowanie z muzyką na żywo. Pozostałe artykuły skupiały się na życiu szkoły, problemach uczniów i zawierały dużo dobrego humoru.

R: Czy gazetka szkolna cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród uczniów?

P.W.: Popularność była duża, zresztą jak każdej dobrej gazetki szkolnej ;) WIÓRY ukazują się nieprzerwanie od tylu lat, więc to jest dowód na to, że muszą trzymać wysoki poziom.

R: Czy utrzymuje Pan kontakt z byłymi redaktorami „Wiórow”?

P.W.: Liceum to najlepszy czas w moim życiu, niezwykle cztery lata. Niestety ludzkie życie jest przewrotne i miesza życiowe ścieżki. Z wieloma osobami spotykam się okazjnie, z niektórymi kontaktuje za pomocą portali społecznościowych. Obecnie Facebook, a wcześniej Nasza-klasa pozwoliła odnaleźć wielu przyjaciół z tamtych czasów.

R: O czym Pan najchętniej pisał?

P.W.: Jak już wspominałem moją działką była muzyka. Jestem do dziś absolutnie nią pochłonięty. Lata 90. to niebywały czas w polskiej muzyce: niesamowici wykonawcy, świetne płyty, niezapomniane koncerty. Obecne pojęcie „gwiazda” jest dla mnie czymś absolutnie niepojętym. Dziś wystarczy pokazać się w telewizji i jesteś „gwiazdą”. Kiedyś nikt takiego przydomka nie oczekiwał, liczyła się muzyka. Nie było Internetu i żeby posłuchać muzyki trzeba było kupić kasety albo posłuchać Trójki. Kasety były tanie i stać na nie w sumie było każdego. Większość mam do dziś. Bardzo o nie dbam. Obecnie znam kilka osób, które kupują płyty i jeżdżą na koncerty. Smutne.

R: Czym różniły się „stare” „Wióry” od obecnych?

R.W.: Naszym głównym problemem były sprawy techniczne: nie mieliśmy komputera i każdy artykuł był najpierw wystukiwany na maszynie do pisania, potem wycinany, sklejany z resztą i kopiowany. Obecnie wystarczy popularny edytor tekstowy. Mnie najbardziej podobała się szata graficzna, którą zajmował się Dominik Watras. Jego grafiki zdobiły stronę tytułową oraz poszczególne strony. Zresztą jest on autorem logotypu gazетки, który wykorzystujecie do dziś.

R: Ma Pan jakieś rady dla obecnych czy przyszłych redaktorów?

R.W.: Jestem daleki od udzielania rad. Młodość rządzi się taką brawurą, że czasami źle jest ją korygować radami. Jeśli ktoś ma coś ciekawego do powiedzenia niech to robi. Porozmawiajmy może trochę o Pana współczesnych pasjach.

R: Skąd takie zamilowanie do muzyki i sztuki wokalne?

R.W.: Muzyka to oś mojego życia, dziedzina, którą bardzo łatwo zarazić uczniów. W umiejętny sposób można kształtować ich poczucie estetyczne, łamać głupie stereotypy dotyczące np. opery lub muzyki klasycznej. Śpiew to najpopularniejsza forma aktywizacji muzycznej, na poziomie szkolnym łatwa do wypracowania. Dzieci garną się do tego typu zajęć, poświęcają wiele czasu. To znacznie ułatwia pracę i pozwala osiągać sukcesy.

R: Jak narodził się pomysł na organizację wyżej wymienionych festiwali muzycznych?

R.W.: Gdy byłem w pierwszej klasie liceum w Chojnie ruszył Festiwal Piosenki Angielskiej. Ta impreza wywarła na mnie ogromny wpływ. Uczestniczyłem w niej cztery razy. Raz nawet udało się z moim zespołem „angielską” wygrać. Więc gdy tylko zostałem nauczycielem chciałem wzorem chojeńskiego

festiwalu robić coś podobnego. Przy pomocy państwa Salamończyk powstał Festiwal Piosenki Angielskiej EYE dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalistów w Widuchowej. Przez wiele lat współpracowaliśmy. Obecnie zostałem sam na polu bitwy. W tym roku hucznie obchodziliśmy dziesięciolecie. Dziękujemy za poświęcony czas i życzymy powodzenia w kolejnych projektach.

A & K



Pan Paweł Wróbel

Humor z zeszytów szkolnych:

- ☺ Zginał pies z czarnym ogonem, do którego była przywiązana chora osoba.
- ☺ Tej jesieni widziałem klucz odlatujących żyraf.
- ☺ Pot spływał po nim od stóp do głów.
- ☺ Na łące leżała Zosia, a przez jej środek płynął strumień.
- ☺ Pierwsi Słowianie, gdy chcieli rozpałić ogień, pocierali krzemień o krzemień, a pod spód kładli stare gazety.
- ☺ Żołnierze noszą zielone mundury, żeby udawać trawę.

Wióry z dawnych lat...

CIAŁO ANTYPEDAGOGICZNE

Obrażliwe epitety w rodzaju: matoł, dureń, idiota, imbecyl itp. weszły już chyba na stałe do języka, którym operują nauczyciele – szacowne ciało pedagogiczne. Uczniowie są źli, niegrzeczni i uprzykrzają tylko życie. Najlepiej, gdyby w ogóle nie było ich w szkole!

Ironia ironią, ale mało kogo dzisiaj dziwi szkolenie słabszych uczniów – nieudaczników z różnych powodów. Każdy uczeń może dać przykład szykan, jakim jest i był w szkole poddawany. „- Nie masz kapci? To za karę zdejmij buty i siedź boso – nakazuje nauczyciel. – Nie chcesz? To wyjdź z klasy!” Gdy dwóch uczniów spóźniło się na lekcję muzyki, pani kazała im usiąść na podłodze i w tej pozycji śpiewać piosenkę. Odmówili, bo nie chcieli narazić się na wyśmianie przez klasę. Wówczas nauczycielka wpisała im jedynki. Ręka świerzbi dorosłych, gdy na rozwyrzone dzieciaki nie ma sposobu. Dyrektor jednej ze szkół uderzył ucznia. Zareagował fatalnie, ale nie jest łatwo pokroić emocje, gdy 12-letni chłopak sypie wy-

zwiskami. Mimo wszystko dorośli muszą się mieć na baczności. Bo przecież przykład idzie z góry.

DANA

(Nr 4/94 13.01.1994r.)

MOŻNA SIĘ PO- PŁAKAĆ ZE ŚMIE- CHU!

To nie żart! Takie wioski, miasteczka naprawdę istnieją :

- Pupki,
- Suczki,
- Stare Juchy,
- Nowe Laski,
- Cyców,
- Zimna Wódka,
- Kozie Doły,
- Gnaty,
- Geniusze,

- Dolne Wymiary,
- Wągry,
- Nowe Rumunki,
- Twarogi Ruskie,
- Potworów,
- Zgniłucha,
- Złe Mięso,
- Krzywe Kolano,
- Swornegacie.



WALKA O BARIERKĘ

Walka o barierkę toczy się codziennie już po piątek lekcji. Ale ta prawdziwa, najbrutalniejsza, rozgrywa się po lekcji szóstej, gdyż dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie wtedy większość z nas kończy lekcje. Godzina pierwsza minut dwadzieścia pięć, tłum wali do szatni jak lawina. Nie próbuj iść pod prąd! Nic z tego! Wiem, bo sama próbowałam, ale mnie zniosło. Wielka banda dopadła barierki, ktoś krzyczy: Jest moja! Ten ktoś jest bardzo dumny, ale już za chwilę właśnie on zginie. Przepadnie w czarną otchłań, wciągnie go i już nigdy nie powróci do zdrowia. Początkowo słychać głuchy jęk i dopiero później widać niezidentyfikowaną, całą w śliwy postać. On już nigdy nie będzie chciał czuć się dumny. To nie horror. To rzeczywistość, która rozgrywa się codziennie w naszej szkole. Ten, kto jest wielki, silny i odważny, z łatwością przepycha się przez tłum małych ludzików i osiągnie upragniony cel. W jeszcze

lepszej sytuacji są ci, którzy mają znajomości wśród dyżurujących w szatni. Niektórzy chłopcy „świrują” do dyżurnej, aby mieć wtyki, a niektóre dziewczynki do dyżurnych w tym samym celu. Tym to dopiero jest dobrze! Jednak przeważającą grupę tworzą ci, którzy są tymi małeńkimi i nie mają znajomości po tamtej stronie barierki. I co tu zrobić? Nic! Pozostaje Wam czekać długie, długie godziny. Spróbuję jednak Wam przetłumaczyć:

Hej Wy, wielcy i ze znajomościami! Opanujcie się i dajcie nam czasami dojść do tej jedynej, niepowtarzalnej i upragnionej BARIERKI! Już dziękuję.

Tak przy okazji, podziwiam odwagę tych, którzy z rozpostartymi „skrzydłami” rzucają się z ogromnej wysokości na nasze nieszczęsne głowy.

JA (Nr 11/94 15.11.1994r.)



W maju bieżącego roku, 25 uczniów wraz z opiekunami wybrało się do węgierskiego miasteczka, Kőszeg w ramach pierwszej części projektu „**WAVE- Woda-Aqua-Viz-Everywhere**”. W listopadzie my gościliśmy węgierskich uczniów oraz nauczycieli. Mieliśmy swoich partnerów, którzy przez tydzień mieszkali w naszych domach.

W szkole spędzaliśmy większość czasu. Oprobowaliśmy Węgrów po Chojnie, odbyły się również wycieczki do Szczecina, Berlina i Świnoujścia. Ponadto, po zajęciach ściśle związanych z wodą, mieliśmy zorganizowane rozgrywki sportowe i warsztaty, na których, między innymi, uczyliśmy się, jak robić papier czerpany.

Przed częścią artystyczną, zaplanowaną na wieczór ostatniego dnia pobytu w Chojnie, wszyscy uczestnicy włączyli się w akcję flash mob. Rozdawaliśmy butelki z wodą oraz zaproszenia do Centrum Kultury.

W programie artystycznym uczestniczyli uczniowie, którzy chcieli zaprezentować swoje talenty. Były tańce, śpiewy, gry na instrumentach i recytacje. Na koniec wszyscy zaśpiewali piosenkę z repertuaru Leonarda Cohena „Hallelujah”. Uczniowie klas pierwszych zatańczyli poloneza. Po wyjściu z Centrum Kultury, wszyscy uczestnicy oraz rodzice zostali zaproszeni do stołówki w internacie, gdzie odbyła się międzynarodowa kolacja. Mogliśmy spróbować przysmaków, które

przygotowali Węgrzy i Polacy z pomocą pań nauczycielek i kucharek.

Oprócz wcześniej wspomnianych trzech „mniejszych” wycieczek, w czwartek 10 listopada wszyscy uczestnicy projektu wraz z opiekunami wyruszyli autokarami do Krakowa. Wycieczka trwała 4 dni. Podczas wyjazdu zwiedziliśmy podziemia Rynku, kopalnię soli w Wieliczce oraz muzeum w Auschwitz. W sobotę pożegnaliśmy naszych węgierskich kolegów i koleżanki, po czym udaliśmy się na wystawę Turnera pt. „Turner. Malarz żywiołów”, która miała miejsce w Muzeum Narodowym. Na wieczór mieliśmy zaplanowany spektakl pn. „Trylogia” w Teatrze Starym w Krakowie.

Głównym założeniem było, jak wskazuje nazwa projektu, poznanie jednego z żywiołów, jakim jest woda. Dzięki lekcjom chemii, fizyki czy biologii dowiedzieliśmy się o różnych właściwościach tej życiodajnej substancji. Tyczka



Przygotowanie zupy gulaszowej

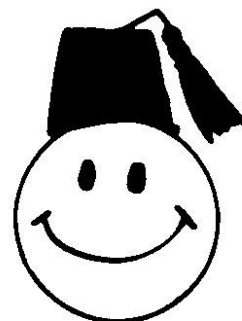
Najlepsze uwagi od nauczycieli:

Wyrzucił koledze czapkę przez okno ze słowami „jak kocha to wróci”.

Naraża kolegów na śmierć, rzucając kredą po klasie.

Po napisaniu kartkówki, nie oddał jej twierdząc że zostawił ją w domu.

Powiedział do pani woźnej, która zwróciła mu uwagę: Niech pani uważa, bo jutro może pani już nie pracować w tej szkole.”



Ekran na świat- nowe horyzonty edukacji filmowej

Ekran na świat- nowe horyzonty edukacji filmowej to tytuł projektu, w którym bierze udział klasa Ia LO. W ramach projektu uczniowie odbywają comiesięczne wyjazdy do kina Pionier na projekcję filmów, które mają poszerzyć wiedzę młodzieży i ukazać inny obraz świata. Klasa obejrzała już trzy filmy z całorocznego cyklu. Pierwszy zatytułowany *Ajami* opowiadał o przemocy w Izraelu i Palestynie. Fabuła filmu została przekazana poprzez cztery historie opowiadane przez bohaterów. Drugi obraz pt. *Pożegnania* - nagrodzony Oscarem - obrazował rytuał pogrzebu w kulturze japońskiej. Ostatnia projekcja miała miejsce w Mikołajki i była to *Wojna w twoim telefonie* w reżyserii F. Poulsena.

Ten dokument poruszał sprawę korporacji telefonicznych, które niewolniczo wykorzystują robotników z Konga a w zamian sponsorują tamtejszą wojnę domową. Autor filmu chciał wymóc na korporacjach reakcję na krzywdę ludzi, o których nikt nie pamięta, lub nie chce pamiętać. Z dużym zainteresowaniem uczestniczymy w projekcie i czekamy na następny dokument.

Karolina



W dniach 14.11.2011 r – 18.11.2011 r. odbyła się czwarta edycja **Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości**. Od trzech lat w przedsięwzięcie zaangażowana jest Polska. Do tej akcji także przyłączyła się nasza szkoła. W tym czasie nauczyciele przedsiębiorczości i ekonomii – pani Barbara Dybczak i pani Emilia Skrzypa przeprowadziły lekcje na tematy: "Osoba przedsiębiorcza – kto to taki? ", "Jak założyć własną firmę ". Zajęcia prowadzone były z przedmiotów: Ekonomia i prawo w klasie IV Technikum Hotelarskim, Marketing w klasie I i II Technikum Hotelarskim i IV Technikum Organizacji Usług Gastronomicznych. Uczniowie klasy II Technikum Hotelarskiego

i IIb Liceum, a także IV Technikum Organizacji Usług Gastronomicznych wykonali plansze dotyczące sposobu zakładania własnej działalności gospodarczej na przykładzie konkretnej "firmy marzeń". Tworzyli również plakaty na temat "Jak rozumiemy słowo przedsiębiorczość?". Wybrane plansze i plakaty prezentowane były na korytarzach szkolnych w budynku nr 1 i nr 2.

Paulina

Człowiek jest tyle wart, ile może dać drugiemu człowiekowi!

9 grudnia odbyło się spotkanie ks. Macieja Szmuca i pani Joanny Zembał z wolontariuszami naszej szkoły. Młodzież miała okazję dowiedzieć się o pracy Caritasu, którego dyrektorem jest ks. Maciej oraz o działaniach wolontariackich na Haiti, w których również uczestniczy.

Na początku spotkania wspólnie z naszym gościem obejrzelśmy prezentację multimedialną dotyczącą wolontariatu, po czym głos zabrał ksiądz. Na spotkaniu mieliśmy okazję dowiedzieć się jak działa Caritas i do kogo szczególnie kierowana jest pomoc, o której tak często słyszymy w kościele. Następna część spotkania przybliżyła nam działania wolontariuszy na misjach. Już teraz wiemy, jak bardzo w odległych krajach potrzebna jest pomoc osób związanych z medycyną, ale także tych, którzy w jakikolwiek inny sposób mogą wspierać osoby, które dotknęła bieda. Wiemy już ile pracy, serca i wysiłku trzeba włożyć w to, aby pracować na misjach. Nie jest to takie proste, jak niektórym może się wydawać. Zdjęcia, które pokazał ksiądz, pomogły nam zrozumieć w pewnym stopniu sytuację, jaka panuje na Haiti oraz w wielu innych biednych krajach. Mogliśmy zobaczyć jak bezpodstawne jest nasze ciągle mówienie, że nic nie mamy i jak bardzo nam brakuje wielu rzeczy. A przecież Oni nie ma-

ją co jeść, ani pić, a my narzekamy, bo nie mamy najnowszej komórki, czy super wypasionego kompa! Myślę, że dzięki temu spotkaniu wielu z nas zrozumiało, że choćby drobny gest może bardzo pomóc ubogim ludziom.

Kończącą część spotkania wraz z księdzem poprowadziła p. Joanna. Wspólnie opowiedzieli nam o paczkach, które robiliśmy w naszej szkole, a które przekazane będą osobom bezdomnym i potrzebującym. W naszej szkole akcja robienia paczek trwała kilka tygodni i okazała się bardzo owocna. Przekazaliśmy prawie 50 paczek! Tak drobny gest, a może uszczęśliwić tak wielu ludzi. Należy podkreślić, że młodzi ludzie są bardzo wrażliwi na biedę, która nas otacza, choć często słyszy się zupełnie inne słowa i nie docenia się serc młodych! Już teraz wiemy, ile jedna paczka sprawia radości, i jak łatwo dzięki nam może na czyjejś twarzy pojawić się uśmiech! Dziękujemy wszystkim tym, którzy włączyli się w akcję, a wszystkich tych, którzy chcieliby pomóc w rozdawaniu owych paczek zapraszamy w drugi dzień świąt do Szczecina, gdzie będą one rozdawane podczas obiadu dla bezdomnych.

Rozi

LUNATYZM - CO TO TAKIEGO?

Somnambulizm, sennowłóctwo, lunatyzm- to nazwy zaburzenia pracy układu nerwowego, które objawia się chodzeniem w czasie snu. Somnambulicy potrafią przejść od kilku metrów do kilku kilometrów. Jednocześnie zdarza im się wykonywać w tym samym czasie inne czynności: ubierać się, myć, jeść a nawet sprzątać. **Robią to z otwartymi oczami, nie można jednak nawiązać z nimi kontaktu wzrokowego.** Tylko silna interwencja (krzyk, szarpanie) pozwalają wyrwać ich z innego stanu. Kiedy odzyskują świadomość, nie pamiętają zupełnie nic z ostatnich chwil. **Lunatykowanie może trwać do kilki godzin.** Często udaje się nawiązać kontakt słowny z somnambulikiem, ale odpowiada

on na pytania ociężale, czasem bez sensu. Dawniej lunatycy budzili przerażenie: uważano ich za opętanych przez złe duchy. Potem wiązano ich zachowanie z nadejściem pełni Księżycy (i stąd nazwa, bo Luna to po łacinie Księżyc). Dziś, choć nadal nie wynaleziono stuprocentowo skutecznego lekarstwa, z powodzeniem leczy się ich w specjalnych klinikach zaburzeń snu.

Dominika



Czy matura to bzdura?

Jak wiadomo w dniach 22 – 25 listopada nasi maturzyści przekonali się o tym czy matura to jednak bzdura. Z punktu widzenia obserwatora a zarazem samego uczestniczenia w tym próbnym egzaminie, matura to jednak kolejne schody do przejścia w kształtowaniu swojej przyszłej kariery zawodowej.

Próbna matura tym razem została przeprowadzona przez wydawnictwo OPERON.

Klasy maturalne pierwszego dnia zmierzyły się z językiem polskim. Do zadań, które należało wykonać zaliczono czytanie ze zrozumieniem tekstu pt. „Słownik zabijania”

A. Krzemińskiego i napisanie wypracowania na podstawie tekstu literackiego wybierając jeden z dwóch tematów zawartych w arkuszu (tematy związane były z lekturami takimi jak „Makbet” Williama Szekspira, „Nie – Boska Komedia” Zygmunta Krasińskiego oraz „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego). Kolejnego dnia nadszedł czas sprawdzenia się z matematyki. Dla humanistów naszego ZSP stanowiącej zaporę nie do przejścia, natomiast matematykom sprawiająca przyjemny relaks i odpoczynek od codzienności.

Dzień 24 listopada to dzień języków obcych. Większość uczniów pokłada nadzieję w języku angielskim, lecz są również ci, którzy wybrali język niemiecki. W wypowiedzi pisemnej na-

leżało zmierzyć się z napisaniem listu nieformalnego oraz krótkiego zaproszenia. Nie zabrakło też zadań ze słuchu oraz tekstu w języku obcym do czytania ze zrozumieniem.

Ostatni dzień „męki” maturzystów stanowiły przedmioty dodatkowe. Wśród nich znalazły się: geografia, chemia, biologia, historia, wos, fizyka i astronomia na obu poziomach, podstawowym i rozszerzonym.

Drodzy przyszli maturzyści, matura to jednak nie bzdura w obecnym świecie.

Jest ona obowiązkiem do czasu, kiedy znajdzie się osoba wybawiająca uczniów z jej siideł.

Kagana :)



Najlepsze odpowiedzi w programie



- Co oznacza H we wzorze H_2O ?
Chlor.
- Ile komór ma serce?
Osiem???
- Kto napisał hymn polski?
Józef Piłsudski.
- Jak nazywa się stolica Francji?
Luwr.
- Co ukradł Prometeusz?
Patelnię.
- W którym roku odbyła się bitwa pod Grunwaldem?
W 1000r.
- Co wynalazł Jan Gutenberg?
Drukarę.

Ach, ten Aston Martin...

Aston Martin 2-Litre Sports – sportowy samochód osobowy produkowany przez brytyjską firmę Aston Martin w latach 1948–1950. Dostępny jako 2-drzwiowy roadster. Do napędu użyto silnika R4 o pojemności dwóch litrów. Moc przenoszona była na oś tylną poprzez 4-biegową manualną skrzynię biegów. Następcą pojazdu został model DB2.

Silnik

R4 2,0 l (1970 cm³), 2 zawory na cylinder, OHV
 Układ zasilania: gaźnik
 Średnica × skok tłoka: 82,55 mm × 92,00 mm
 Stopień sprężania: 7,25:1
 Moc maksymalna: 91 KM (67,1 kW) przy 4750 obr/min
 Maksymalny moment obrotowy: b/d



Aston Martin V12 Vanquish S – sportowe coupé, flagowy model firmy Aston Martin Lagonda Limited.

Jest usprawnioną wersją modelu Vanquish produkowanego od 2001 roku. Wprowadzenie wersji S wiązało się głównie z niedoskonałością układu przeniesienia napędu, jak i chęcią firmy Aston Martin Lagonda Ltd. do wyśrubowania osiązków modelu Vanquish. Vanquish S posiada wiele usprawnień w stosunku do poprzednika, niektóre z nich to:

Mało wytrzymałe sprzęgło modelu Vanquish, które nie było w stanie przenosić należycie mocy na koła, zostało dopracowane.

Ulepszona skrzynia biegów, która jednak nadal jest uważana za główną wadę tego samochodu.

Poszerzono przedni wlot powietrza (grill) aby wspomóc chłodzenie silnika.

Zastosowano efektywniejsze hamulce, które lepiej

sobie radzą z zatrzymywaniem ważącego ponad półtorej tony auta.

Przyspieszono reakcję układu kierowniczego.

Obniżono całe auto na zawieszeniu, nadając Vanquishowi S bardziej sportową charakterystykę.

Zwiększono moc z 460 KM do 520 KM.

Sylwetka nabrała bardziej muskularnych kształtów, dzięki obniżeniu oporu powietrza do 0.32 w czynnika oporu powietrza.

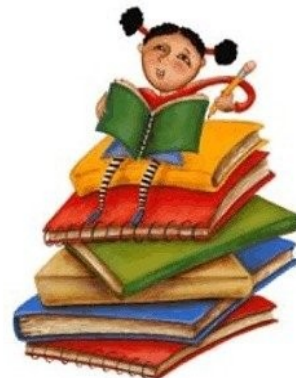
Zwiększono prędkość maksymalną do 320 km/h.

Wszystko to składa się na bardzo dużą zmianę, auto jest mocniejsze, łatwiejsze do opanowania, w porównaniu do wcześniejszego modelu Vanquish nastąpiła zatem kolosalna zmiana. Wykończenie samochodu to typowy styl firmy, czyli wszechobecna skóra, ręczne wykonanie, sprzęt audio najwyższej jakości marki LINN, obróbka silnika przy użyciu technik F1.

Łukasz

KULTURA

Mamy już grudzień. Coraz bliżej cjałnych a przede święta. Dla tych, którzy nie lubią całej wszystkim grają przerwy świątecznej spędzać beczynn timer w nim znakomici w domu proponuję kino, teatr lub książ- aktorzy. Gorąco kę. W szczecińskim multikinie wysyp polecam. A teraz nowości. Moim zdaniem najlepszą jak na coś ze staroci. czas kolędowania, karpia i Kevina jest Książkę jaką polska produkcja „Listy do M.”. Jest to chciałabym polecić jest dobrze znany prześmieszna komedia opowiadająca „Dracula” pióra Brama Stokera. Tak o losach kilku bohaterów np. „świętego” wiem, że wszyscy znają w skrócie tę hi-Mikołaja, w którego wcielił się Tomasz storię, ale książka jest genialna i dobrze Karolak. Wyraz „święty” piszę w cudzy- byłoby przeczytać ją od deski do deski. słowie, bo on wcale nie jest taki. Piotr O czym opowiada chyba nie muszę wspo- Adamczyk gra świetną rolę policyjnego minać, przeczytać naprawdę warto. psychologa. Film jest genialny i wcale Werka się nie dziwię, że obejrzało go już tak du- żo osób. Kolejną propozycją jest thriller „Anatomia Strachu”. Film powinien być ciekawy. Jest w nim wiele efektów spe-



CZY WIESZ, ŻE...

... poniższymi ciekawostkami zaciekawisz wszystkich! Przekonaj się!

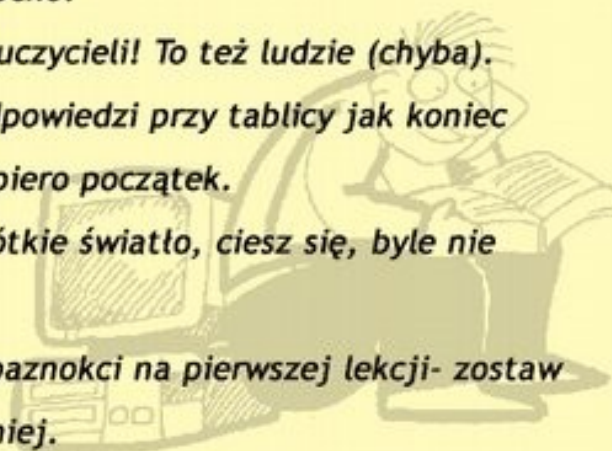
- Czy wiesz, że żyrafa sama wylizuje uszy językiem? Fuf!
- Czy wiesz, że faceci wolą flirtować z kobietami ładniejszymi od nich?
- Czy wiesz, że kobiety najchętniej flirtują z facetami dorównującymi im urodą?
- Czy wiesz, że paznokcie mogą osiągnąć długość 58metrów, gdyby ich nie obcinać do końca ży-cia?
- Czy wiesz, że "okey" to najczęściej używane słowo na świecie?
- Czy wiesz, że Twoje przedramię ma taką samą długość jak stopa, a podudzie taką samą długość jak ucho?
- Czy wiesz, że mucha zapomina po upływie 0,2 sekundy o wszystkim, co się zdarzyło wcześniej?
- Czy wiesz, że liczba 111.111.111 pomnożona przez 111.111.111 daje liczbę 12.345.678.987.654.321?
- Czy wiesz, że Mona Liza nie ma brwi?
- Czy wiesz, że ślimak może spać przez 3 lata?
- Czy wiesz, że ciężarna samica zabawnego zwierzątka o nazwie golec nie robi się coraz grubsza, tylko coraz dłuższa?



Dominika

Dziesięć przykazań ucznia

1. Nie gryź ołówków! Lasów coraz mniej.
2. Nie kuj na blachę - pamiętaj, że możesz wykorzystać tylko 10% swojego mózgu.
3. Nie zgrzytaj zębami - twój dentysta ma jeszcze innych pacjentów.
4. Nie bój się rozdawania klasówek - módl się, żeby twoja zaginęła.
5. Kiedy dostaniesz jedynkę, pożałuj się przyjaciółce, byle nie za mocno.
6. Nie bój się nauczycieli! To też ludzie (chyba).
7. Nie traktuj odpowiedzi przy tablicy jak koniec świata, to dopiero początek.
8. Przerwa to krótkie światło, ciesz się, byle nie za głośno.
9. Nie obgryzaj paznokci na pierwszej lekcji- zostaw trochę na później.
10. Nie ucz się tyle! Raz się żyje!



www.joemonster.org

„WIÓRY” – gazeta wydawana przez uczniów **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1** w Chojnie 74-500 Chojna, ul. Dworcowa 3. tel. (91)4142029 Nakład 50 egz.

Redakcja numeru:

Karolina Łojko, Weronika Figurek, Magdalena Kagan, Marta Rogala, Patrycja Tyczyńska, Agnieszka Sławińska, Klaudia Czuchrowska, Dominika Skorek, Paulina Bratkowska, Łukasz Pocięj.

Opiekunowie: Krzysztof Pośniak, Emilia Skrzypa, Anna Dubik-Galicka